

nazwa tradycji:

PUCHEROKI

występowanie tradycji:

Zielonki i Bibice - wsie położone pod Krakowem

Jak wygląda pucherok?

Zielonki i Bibice to dwie podkrakowskie wsie, które w Palmową Niedzielę, zwaną również Kwietną (gdyż najczęściej przypada ona w kwietniu) albo Wierzbną, wyglądają tak kolorowo jak wiosna w rozkwicie. Wszystko za sprawą pucherów, pucherników albo pucheroków. To wiosenni kolędnicy, którzy mają na głowach charakterystyczne, wysokie czapki, oklejone paskami bibuły, której postrzępione frędzle opadają na twarz. Poza tym w ręku trzymają koszyk i laskę w kształcie młotka - ten również ozdobiony jest bibułą. Chodzą w kożuchach odwróconych futrem na wierzch i przepasani są powróslami ze słomy - naśladowującymi pasy żołnierskie. Jest to zwyczaj, w którym uczestniczą kilkunastoletni chłopcy - chodzą we dwóch lub trzech, żeby zakolędować, zwracając się do gospodarzy słowami śmiesznych i często zaskakujących, rymowanych oracji. Jak to bywa w przypadku kolędników, za swoje odwiedziny i życzenia otrzymują od gospodarzy jajka, słodycze, kawałek placka a czasami drobne pieniądze, które zbierają do kolędniczych koszyków.

Skąd wziął się ten zwyczaj?

Zwyczaj ten wywodzi się ze staropolskiej tradycji recytowania pod krakowskimi kościołami rymowanych tekstów przez żaków - studentów nazywanych z łaciny pueri. Po wprowadzeniu zakazu tych praktyk w 1780 r., zwyczaj przeniósł się do okolicznych wsi. Następnie łacińskie słowo pueri dało początek spolszczonej wersji - puchery. Tradycja pucheroków obejmowała swym zasięgiem kiedyś ponad 50 podkrakowskich wsi, głównie tych położonych na północ od Krakowa. Do dziś zwyczaj ten jest żywy we wsiach Zielonki i Bibice, znajdujących się pod Krakowem, między innymi na skutek działalności lokalnych animatorów kultury oraz szkół.

A jak to było po kolei?

Zwyczaj ten ma doprawdy długą historię. Nazwa puchery/ pucheroki/ pucherniki pochodzi od słowa: pueri, czyli chłopcy. Z kolei sposób i treść wygłaszanych oracji przywodzi na myśl skandowanie charakterystyczne dla żaków szkolnych. Pozwolę sobie przytoczyć tu raz jeszcze fragment artykułu Ireny Łopuszańskiej:

"Jeszcze w XVIII wieku należało do zwyczaju, że w Palmową Niedzielę po nabożeństwie ustawiali się żacy w dwa rzędy w kościele i recytowali żartobliwe oracje wierszem, trawestując pieśni religijne w rodzaju:



Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu

Dobre placki przekładane
I kiełbasy nadziewane,
Daj mi Chryste zażyć tego -
Daj doczekać święconego.
Będę Cię chwalił -
Żeś jest dobry Panie,
Gdy sobie podjem -
Szynki na śniadanie".

(za: Puchery, Irena Łopuszańska, Rocznik MEK t. I, 1966 r.)

Oracje te czyniły z kościoła miejsce żartów, stąd wkrótce zakazano tego zwyczaju. Wtedy to podobny styl oracji został przeniesiony na pobliskie wsie. A jak to się stało i dlaczego z krakowskiego rynku trafił ów zwyczaj właśnie do Zielonek i Bibic, a potem innych podkrakowskich wsi?

Wedle informacji zawartych w książkach, jak i na podstawie rozmów z osobami pielęgnującymi tę tradycję, wynika, że zwyczaj skandowanych oracji przedostał się z Krakowa do sąsiadujących z miastem wsi poprzez fakt, iż kościół w Zielonkach stanowił do 1878 roku filię kościoła św. Anny w Krakowie. Stąd przybywał do Zielonek ksiądz, a wraz z nim gromadka żaków, którzy poza pomocą, wygłaszali swoje oracje, a te spotykały się tu z uznaniem - wyrażanym i w słowach zachwytu i w datkach. Oracje te usłyszeli miejscowi chłopcy i również zaczęli je skandować, prosząc o datek. W ten sposób zwyczaj zaczął się rozpowszechniać. W związku z tym tradycja pucheroków nawiązuje do spotykanego w innych miejscach kraju zwyczaju żaków, lub jak ich również nazywano - żaków czy zocków. Tradycja ta występowała w innych wsiach Krakowskiego, Rzeszowskiego, na Mazowszu i w Radomskiem.

Oracje pucheroków

Najbardziej charakterystyczne dla pucheroków są rytmicznie wygłaszane oracje. Ich celem jest rozśmieszenie gospodarzy i oczywiście otrzymanie smacznego podarunku. Kiedy czytamy oracje pucheroków, wydają się one pełne przeciwieństw, niejasności, nagłego przechodzenia z jednego tematu w drugi. Czasami wręcz trudno zrozumieć taką orację, a co dopiero ją stworzyć! Tym bardziej zaskakuje fakt, że oracje te są zazwyczaj długie i złożone oraz wypowiedziane dość szybko. Jak pisze Irena Łopuszańska: "Stanowią one zlepek najrozmaitszych wątków: dawnych pieśni wielkopostnych, kolęd kantyczkowych, dialogów katechistycznych, dawnych szkolnych gregorianek i dialogów komicznych. W sumie oracje nawiązują do literatury ludowej XVII i XVIII wieku". (za: Puchery, Irena Łopuszańska, Rocznik MEK t. I, 1966 r.)

Przykłady oracji pucheroków

Poniżej znajdziesz kilka oracji pucheroków. Co ważne, oracje



Rozśmieszanie
wian
w!ozn

Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu

wypowiadane są rytmicznie. Starsi chłopcy popisywali się układankami szeregówek, w których w każdym wierszu dawali cztery akcenty:

A ja mały żaczek wylazłem na pniaczek,
Z pniaczka do dołeczka, zabiłem robaczka,
A z tego robaczka baran i owieczka,
A z tego barana mliko i śmietana
A z tej śmietany kościół malowany itd.

Pucheroki, nieboroki po Bibicach chodzą
I śmieszne oracyje gospodyniom głoszą.
A gadają, gadają, laseczkami stukają,
Od domu do domu do drzwi pukają.
Wstańcie gospodyni, wstańcie gospodarzu,
Bo już dzień nastaje, pucheroki na podwórzu.
Popatrzcie się na mnie i rzetelnie obsłużcie
I duże jajeczka do koszyka włóżcie.
Żebym se nie myślał, żeście bardzo skąpi,
Kto pucheroka polubi, ten do nieba wstąpi.
A moja gosposiu, nie trzymajcie mnie długo,
Bo mnie sąsiadeczka oczekuje drugo.
Wygląda, wygląda, po czole się maco,
Kaj mój pucheroczek po świecie się obraco.
A dajcie mi jajek pięć, to będę wasz zięć
I będę wam swok i przyjde na drugi rok.

Dzis kwietna niedziela, od rana do wieczora
Chodzi po Bibicach pucheroków wiela.
Stukają pukają, mowy wygłaszają,
Gdzie dobra gospodyni, łaski wypraszają.
I ja też przyszedłem do waszego domu,
Pięknie was proszę, nie mówcie nikomu.
Dajcie sera, masła i troche grosiwa,
By na święta Wielkanocne dusza ma była szczęśliwa.
Żeby wam się w polu rodziło
I w komorze dużo było.
A jak mi nic nie docie,
To w komorze myszy mieć będziecie.

Ide ja tu, ide przez wysokie progi.
Nogi ma do tańca pucherek ubogi.
Na bębenku puku, puku,
Na piszczałce fiku, fiku.
Cztery panny w tańcu.
Osoba na końcu.
Osoba się rozmnożyła.
Czterech pucheroków porodziła.
A na drewnianym moście,
Wy gospodyni Pana Boga proście,



Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu

Aby się groch rodził.
Ja na niego chodził.
Z koszykiem i workiem,
I z otwartym toporkiem.
A wyjdźcie na skrzynie, urźnijcie pieczynie.
A wyjdźcie na fase, urźnijcie kiełbasę.
A wyjdźcie na chwilke, przynieście mi spyrke.
To jo was pochwole i do nieba zabiere.
Są garnki na płocie, ja ich nie omijom.
Jak mi nic nie docie, to je porozbijom.

Dajcie mi tu dajcie
jajek osiemnaście
Ażeby się kury
nie kryły po chwaście.
Dajcie mi tu dajcie
tę suchą kiełbasę
To będę lubieć
Te Maryskę wase
A jak mi nie dacie
To mnie pogniewacie
To wam wszystkie garki porozbijam
Co ino w izbie macie.

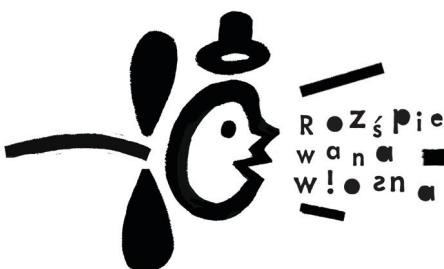
Nie tylko pucheroki

Jak się okazuje, w podkrakowskich wsiach można było spotkać również innych przebierańców, którzy ruszali zakolędować pod domach w Palmową Niedzielę. Spotykano na przykład chłopców przepasanych powrósem, z doczepionym słomianym ogonem – nazywano ich koniarzami. Zwyczaj przebiegał podobnie – koniarz również wstępował do domów w Palmową Niedzielę, śpiewał lub recytował życzenia, wybijał rytm, stukając młotkiem o podłogę.

Chłopcy chodzący w podkrakowskich wsiach po oracji przebrani bywali również za rycerza i jego sługę. Strój rycerza składał się z papierowej czapki, przystrojonej wstążkami lub bibułą, z papierowego pancerza i szabli. Sługa ubrany był w czapkę i kolorowe przepaski na piersi ułożone na krzyż. Nosił on też koszyk z palmą. Po wejściu do domu wygłaszali po kolei orację, która następnie przekształcała się w żartobliwy dialog. W zamian otrzymywali do koszyczka jajka lub pieniądze.

Bibliografia:

"Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne", Barbara Ogrodowska, Warszawa 2004
"Święta polskie. Tradycja i obyczaj", Barbara Ogrodowska, Warszawa 1996, 170



Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu

"Radujcie się, weselcie. O polskich zwyczajach i obrzędach wielkanocnych", Barbara Ogrodowska, Warszawa 2001, 25

"Bibicka pieśń", Henryk Banaś, Bibice 1995

"Tradycje i zwyczaje krakowskie", Tadeusz Seweryn, Kraków 1961



Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego